

O słoniu inaczej, czyli o sprawczości.

Jak to było możliwe, że Roman Dmowski był deputowanym do Dumy Rosyjskiej? Czy w tamtych czasach było normalne, że obywatele podbitego kraju mają bierne prawo wyborcze? Czy nie istniał jeszcze totalitaryzm w stopniu jak dzisiaj? Czy Dmowski musiał zawrzeć z władzą rosyjską ugodę o niesprzeciwianiu się podległości Polski? Zgodnie z polityką caratu ludność polska miała prawo uczestniczyć w wyborach do Dumy, tworzyć koło poselskie narodowości polskiej. Czy Carska Rosja była łagodnym reżimem, który nie miał na celu pełnego zdominowania podległych krajów i zostawiał im pole wolności? W pierwszym okresie zaboru Rosja zostawiała Polsce dość duże pole wolności, prawa do kształcenia, prowadzenia działalności. Rusyfikacja, początkowo nie tak dolegliwa, nasiliła się po nieudanym powstaniu styczniowym, w odwecie wprowadzając zamordyzm na pewien okres. Jednakże w ogólnym rachunku obecność Dmowskiego i innych polskich deputowanych w Dumie zaowocowała późniejszymi atutami Polski podczas tworzenia nowego państwa po zakończeniu Wielkiej Wojny.

Czy reżim niemiecki był bardziej totalitarny? Państwo Pruskie od swego powstania było zaprojektowane jako państwo imperialne o sile militarnej budowanej wszystkimi siłami i zasobami. Mówi się, że to nie było państwo, które posiadało armię, lecz armia, która posiadała państwo. Kulturkampf nasilił się w związku z dużym przyrostem naturalnym wśród ludności polskiej na terenie zaboru. Jak powiedział o Polsce Bismarck w roku 1861: "Bijcie Polaków tak długo, dopóki nie utracą wiary w sens życia; współczuję im ich sytuacji, ale jeśli chcemy przetrwać, nie możemy zrobić nic innego, jak tylko ich wytępić". Uporczywa i konsekwentna działalność polskich środowisk patriotycznych doprowadziła do przetrwania naszej kultury, utrzymania tradycji patriotycznej, a finalnie do zwycięskich powstań i udziału w tworzeniu państwa.

Czy aby uzyskać sprawczość musimy walczyć o mandaty w parlamencie / EU / regionach?

Czy są inne metody uzyskania wpływu na życie polityczne (społeczne)? Niedosyt spowodowała

mała skuteczność organizowanych konferencji tematycznych jako metoda pobudzenia aktywności ludzi. Samo przedstawianie ważnych treści przez znakomitych specjalistów, zapoznawanie z realnymi problemami nie odniosło skutku, czy to z powodu niezainteresowania słuchaczy, czy nie trafiania z argumentacją. Janusz Korwin-Mikke opowiadał kiedyś o 2 spotkaniach z ludnością jakie odbyły się w dawnych czasach, krótko po zmianie ustrojowej z 1989 r. W tym czasie jeszcze kolegował się z Antonim Macierewiczem i razem jechali samochodem na osobne spotkania w jednym mieście. Po spotkaniach rozmawiali między sobą jak one przebiegły. Pan Janusz narzekał na niezrozumienie przez uczestników jego krytyki socjalizmu, gdyż argumentacją o słuszności idei wolnego rynku nie mógł trafić do większości słuchaczy, nastawionej głównie na roszczenia. Macierewicz natomiast opowiedział, że zadał słuchaczom pytanie: dlaczego socjalizm jest zły? Zaraz sam na nie odpowiedział: „bo pochodzi od diabła”. Zyskał tym pełne zrozumienie i aprobatę. Wyznawał zatem pogląd, że należy dostosować przekaz do poziomu słuchaczy.

Co mogłoby być skuteczne w przekonaniu ludzi. „Verba docent, exempla trahunt” – słowa uczą, przykłady kształcą (skłaniają do naśladowania, pociągają). Jak można uzyskać wpływ na rzeczywistość życia społecznego? Chociażby przez zorganizowane działania, mające na celu sprzeciwienie się władzy w konkretnych sprawach, jak np. rozwiązania utrudniające ruch uliczny forsowanych przez władzę w imię ideologii klimatyzmu. Potrzebna by była nawet na małą skalę zainicjowana integracja lokalna ludzi rozumiejących realne problemy, jak również silne wsparcie prawników, co już do pewnego stopnia ma miejsce. Sprzeciw powinien być artykułowany wobec chorych pomysłów władzy na edukację, politykę klimatyczną, energetyczną, historyczną, rodzinną, imigracyjną itd.

W roku 1973 Andrzej Konic nakręcił serial przygodowy „Czarne chmury” opowiadający o zmaganiach Polaków z ekspansywnym żywiołem niemieckim w drugiej połowie XVII wieku. Scenariusz był napisany w oparciu o przekazy

<http://glosobywatelski.tv>

https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA

<https://t.me/glosobywatelskitv>

<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

historyczne, co prawda oddający historię nie w sposób wierny, ale z dużym prawdopodobieństwem.

Film był zrobiony z talentem, dość wiernie odzwierciedlał realia życia w barokowej Polsce. Głównym bohaterem serialu był pułkownik Krzysztof Dowgird (świątlna rola Leonarda Pietraszaka), polski szlachcic, patriota, którego żołnierski los rzucił na służbę elektora brandenburskiego w Prusach Książęcych. Zrządzeniem historii Prusacy otrzymali tereny należące historycznie do Polski w lenno i swoją metodą faktów dokonanych usiłowali jeszcze powiększać władzę stosując terror i grabież na ludności polskiej. Pułkownik Dowgird wymówił służbę u elektora (narażając się na represje) i zaczął czynnie się sprzeciwiać pruskim metodom totalnej władzy. Stawał w obronie polskich mieszczan skazanych na śmierć przez stronnice sądy, sam niejednokrotnie unikał śmierci w zasadzkach, a także bywał uwięziony przez władze pruskie, z których to więzień uciekał dzięki pomocy swoich wiernych podkomendnych. Widząc, że sytuacja w Prusach staje się dla Polaków coraz gorsza, udał się do Warszawy aby zdać sprawę Janowi III Sobieskiemu o bezprawiu dokonywanym przez Prusaków. Polski król natychmiast objął Pułkownika ochroną aby utrudnić wysłannikom elektora pojmanie i skazanie Dowgirda. Co jest zastanawiające w treści tego serialu, to ilość skutecznych działań jakie jeden polski szlachcic przeprowadził aby bronić sprawy polskiej. Czy można to nazwać sprawczością? Jak najbardziej, mieliśmy tu przykład jak determinacja jednej osoby (wspomaganej przez wiernych towarzyszy oraz przygodnych protagonistów) może wywrzeć pewien wpływ na przebieg losów ojczyzny. Takich przykładów historia dostarcza więcej, opisuje je chociażby Trylogia Henryka Sienkiewicza, a w czasach nowszych wydarzenia, jak powstania wielkopolskie i śląskie, jak również desperacki czyn zamachu na Kutscherę w czasie okupacji.

W konsekwencji tych spostrzeżeń nasuwa się pytanie czy podobną sprawczością można wykazać się dzisiaj, biorąc pod uwagę, że świat się zmienił i metodą walki nie jest już szabla i muszkiet. Dzisiaj walka polega na braniu udziału w protestach zarówno na ulicy jak w Internecie, a nie na akcjach zbrojnych. Jednak wszyscy zauważamy, że jej

efekty nie są tak wielkie, jak oczekujemy. Z czego to wynika? Moim zdaniem z tego, że w czasach pułkownika Dowgirda wróg Polski był widoczny i skutki jego działania odczuwali wszyscy, którzy nie wyrzekali się polskości. Tak było następnie w okresie zaborów, wojen światowych i komunizmu radzieckiego. Dzisiaj jest trochę inaczej, większość populacji tego wroga nie widzi w ogóle; tylko najbardziej wrażliwi na kulturę narodową i wolność osobistą są w stanie go dostrzec. Profesor Wielomski w wywiadzie dla jednej ze stacji internetowych został zapytany, czy Polska może się zdecydować na opuszczenie Unii Europejskiej. Wg Profesora jest to absolutnie niemożliwe, a przyczyną jest stan umysłów przeważającej większości Polaków (?). Dla nich życie jest wystarczająco atrakcyjne, zarabiają pieniądze (niektórzy, a jest ich niestety niemało, pozyskują fundusze od instytucji poza- lub rządowych), jeżdżą na wakacje, jedzą i piją do oporu (niektórzy żrą i chleją). Adam Wielomski przypisuje to zakorzenionemu od dziesiątek lat kompleksowi wobec „zachodu” i poczuciu, że wreszcie do tego zachodu się dostaliśmy. Wielu łyka jak przysłowiowy pelikan opinię, że jest to zasługą UE, która umożliwiła nam na rozwój. Jest to smutne, ale prawdziwe. Mocno się obawiam, że gdyby teraz pojawił się taki pułkownik Dowgird, działając na rzecz suwerenności Ojczyzny, byłby zaraz szykanowany, a nawet denuncjowany przez swoich „rodaków”.

Co zatem wypada robić teraz? Moim zdaniem to, co do tej pory, czyli informować, protestować, jednak bez oczekiwania spektakularnych efektów. Podstawowym celem jest przetrwać. Kulturować pamięć, tradycję, postawę. Być może to okaże się najbardziej sprawcze. Jest wiele opinii, że droga, którą forsuje tak nachalnie „Bestia” jest już ostatnim jej „wyczynem”, który bierze się z poczucia słabości i chęcią tzw. „ucieczki do przodu”. Jej działanie jest w takim stopniu absurdalne, że niedługo zacznie być widoczne. Takie opinie głoszą np. panowie Bartosz Kopczyński i Marek Chodorowski, a więc ludzie, którzy trochę zgłębiali wiedzę o naszej rzeczywistości. Bardzo byśmy sobie życzyli, żeby tak było. c.d.n.

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

15.09.2024 godz. 16:00	Kraków	Pod Wieżą Ratuszową na Rynku Głównym
20.09.2024 godz. 16:30	Niebieszczany 65	U Tadeusza Rolnika
28.09.2024 godz. 13:00	Zielona Góra	W kawiarni HEBAN



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

